

BACHMANN – LIPSKI – OPEL. RESZTKI JĘZYKA

Piotr SADZIK (Uniwersytet Warszawski)

ORCID: 0000-0002-7897-7992

Dramatyczna sytuacja zdrowotna Leo Lipskiego była decydującym czynnikiem, który spychał go poza nawias życia społecznego i literackiego. W 1945 r., najprawdopodobniej w wyniku udaru mózgu, Lipski doznaje prawostronnego paraliżu i afazji. Skutkiem pierwszego będzie chroniczny niedowład ręki oraz kłopoty z poruszaniem, wynikiem drugiej – problemy artykulacyjne, które, pogłębione kolejnymi wylewami, objawiać będą się za sprawą niewyraźnie wypowiedzianych i z trudem wydobywanych strzępów słów¹. W tych warunkach praca pisarska, ale też elementarne czynności życiowe uzależnione były od bieżącej kondycji Lipskiego. Krótkie chwile stabilizacji stanu zdrowia nie wiązały się jednak nigdy z powrotem

¹ Wyobrażenie o problemach komunikacyjnych Lipskiego daje chociażby film dokumentalny, zrealizowany przez Stanisława Beresia, być może jedyny zapis audiowizualny, w którym pojawia się Lipski; zob.: <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=429419> (dostęp: 30 listopada 2022). O swoich kłopotach artykulacyjnych nie raz mówił też sam pisarz. Dla przykładu jedną z rozmów z Jerzym Giedroyciem, do jakiej doszło podczas pobytu Lipskiego w Paryżu, kwituje on stwierdzeniem: „nie bardzo to wypadło”. Maszynopis zapisków paryskich zawiera jednak też, następnie skreślone, rozwinięcie tej uwagi: „nie bardzo to wypadło – z powodu wady mojej wymowy”; L. Lipski, *Paryż ze złota*, [w:] tegoż, *Paryż ze złota. Teksty rozproszone*, wyb., oprac. i posłowie H. Gosk, Izabelin 2002, s. 24; por.: Archiwum Instytutu Literackiego Kultura w Maisons-Laffitte (dalej: AILK), sygn. ILK WMO 157, L. Lipski, „Złoty Paryż”. O niezręczności komunikacyjnej Lipski napisze też w liście do Giedroycia, jako powód podając: „moje trudności wymowy”; list L. Lipskiego do J. Giedroycia z 12 grudnia 1975 r. Ten i pozostałe listy należące do korespondencji między Lipskim a Giedroyciem, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą z tego samego zasobu archiwalnego: AILK, L. Lipski, Listy do redakcji, sygn. ILK KOR RED Lipschutz L. Za udostępnienie mi zbiorów Instytutu dziękuję Pani Annie Bernhardt oraz innym pracownikom Archiwum.

do pełni sił, tworzyły punkty względnie znośnej sytuacji, nie usuwając jednak stanu trwającej permanentnie choroby. Wszystkie te okoliczności, w przypadku autora *Piotrusia* obowiązujące przez ponad pół wieku, decydująco przyczyniły się do jego marginalizacji. Przesądziły też o obiegowym wizerunku Lipskiego jako pisarza żyjącego na uboczu środowiska literackiego i tworzącego w całkowitej niemal izolacji.

A jednak w świetle ostatnich badań archiwalnych obraz ten domaga się rewizji. O ile wiedzieliśmy o kontaktach Lipskiego z przyjaciółmi w rodzaju Michała Chmielowca czy Jana Holcmana, który miał do niego pisywać listy liczące nawet kilkaset stron², o tyle wciąż w nikłym stopniu rozpoznane pozostawały chociażby skala i rodzaj kontaktów z ludźmi z kręgu „Kultury” – środowiskiem, z którym Lipski chętnie się identyfikował i pod którego auspicjami wydał chociażby *Piotrusia*. Obecnie w opracowaniu edytorskim jest prawie 200, niebadanych dotąd, listów wymienionych na linii Leo Lipski – Jerzy Giedroyc, przechowywanych w zbiorach Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte. Tamtejsze zasoby pozwalają też przeprowadzić wstępną rekonstrukcję kontaktów Lipskiego z innymi twórcami, wśród których znajdziemy najważniejsze nazwiska polskiej literatury powojennej – Józefa Czapskiego, Czesława Miłosza czy Witolda Gombrowicza³. Umieszczając Lipskiego na mapie kultury polskiego powojnia i dostrzegając wreszcie jego nazwisko w złożonej sieci decydujących o jej kształcie kontaktów, nie można stracić z oczu jednej istotnej okoliczności. Biografia Lipskiego, urodzonego w Szwajcarii, dorastającego w międzywojennym Krakowie, zesłanego ze Lwowa w głąb Związku Radzieckiego, przez Iran i Liban docierającego do Izraela, gdzie spędzi resztę życia i skąd śle listy do przyjaciół w Wielkiej Brytanii i USA oraz rodziny w Brazylii, domaga się optyki uwzględniającej te niemałe geograficzne rozpiętości. Co ważniejsze jednak wymaga też wyjścia poza standardowe ramy filologii narodowych. Pozostając w ich obszarze, nie można wyczerpująco prześledzić ani formacji lekturowej, jaka pozostawi ślad w tekstach Lipskiego, ani określić jego wpływu na innych. Ograniczenie tego pisarstwa do ciasnych ram historii polskiej literatury wiązałoby się więc z brutalną redukcją kłączastej sieci powiązań, do jakiej ono przynależy. Poprawna rekonstrukcja losów biograficznych i charakteru twórczości Lipskiego wymaga dojrzenia w niej miejsca niekiedy zaskakujących transferów kulturowych, a przy tym uwzględnienia wielojęzyczności tkwiącej w podszewce całego projektu.

Dobrym dowodem na zasadność takiej perspektywy mogą być przywoływane już kontakty z Gombrowiczem. Pretekstu dla nich dostarczyła „sprawa Bubera”, pomysł Gombrowicza, by swoim pisaniem zainteresować autora *Opowieści chasydów*. Lipski odgrywał tu rolę pośrednika, który skontaktował Gombrowicza z Martinem Buberem, jak i uczestniczył w przekazywaniu listów między jednym a dru-

² Zob.: A. Maciejowska, *Słowo wstępne*, [w:] L. Lipski, *Powrót*, Paryż–Kraków 2015, s. 14.

³ *Listy Witolda Gombrowicza do Leo Lipskiego*, oprac. P. Sadzik, „Teksty Drugie” 2020, nr 6, s. 387–409.

gim. Wciąż niestety nie udało się ustalić, w jaki sposób Lipski nawiązał znajomość z Buberem, jednym z czołowych intelektualistów swojego czasu, prominentnym wykładowcą Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, wymienianym wówczas wśród kandydatów do literackiej Nagrody Nobla. Takich izraelskich kontaktów Lipskiego jest do zbadania dużo więcej. Wspomnijmy jedynie o Dawidzie Lazerze⁴, pochodzącym z Krakowa redaktorze telawiwskiej gazety „Maariw”, wśród którego znajomych znajdziemy postaci tej rangi, co Max Brod, Szmuel Josef Agnon czy Marc Chagall – po kontaktach z tym ostatnim zachowała się nawet jego korespondencja⁵. W ten sposób nazwisko Lipskiego, przez dekady całkowicie zmarginalizowane nawet na gruncie badań nad literaturą polską, przemykało obok najbardziej rozpoznawalnych nazwisk epoki. Jednym z nich było nazwisko Ingeborg Bachmann.

Jako pierwszy na polskim gruncie o zasadności łączenia Lipskiego z austriacką autorką napisał Adam Lipszyc⁶. Zwrócił uwagę na szkic recenzji *Piotrusia*, jaką Bachmann pisała z zamiarem opublikowania w tygodniku „Die Zeit”. Z nieznanых przyczyn, choć tekst składał się już z kilku prawie gotowych akapitów, Bachmann nigdy go nie skończyła⁷. Dziś dysponujemy dodatkowymi informacjami, które pozwalają uzupełnić obraz tego zaskakującego epizodu z międzynarodowej recepcji dzieła Lipskiego. Bachmann nie tylko planowała napisać o *Piotrusiu*, lecz także miała bezpośredni kontakt z jego autorem, po ich relacji zachowało się kilka listów – w Austriackiej Bibliotece Narodowej w Wiedniu natrafił na nie Antoni Zajac⁸. To jak dotąd jedyny potwierdzony przykład kontaktów Lipskiego z zagraniczną twórczynią o takiej literackiej randze i rozpoznawalności. Nie byłoby jednak wymiany listów między nimi bez pośrednictwa osoby, którą trzeba dopisać tym samym do mapy tych nieoczekiwanych powiązań. Kwerendy przeprowadzone przeze mnie w Maisons-Laffitte każą stwierdzić, że osobą tą był Adolf Opel. To właśnie ten ówczesny partner Bachmann, a jednocześnie przyjaciel Lipskiego zwrócił uwagę pisarki na autora *Piotrusia*. Choć nazwisko Opla nie pojawiało się w dotychczasowych badaniach nad Lipskim, odegrał on kluczową rolę w transmisji jego pisarstwa na niemiecki obszar językowy. Z uwagi na obowiązujący wciąż, do 2025 r., okres karencji, jakim objęta jest większość związanych z Lipskim dokumentów przechowywanych w toruńskim Archiwum Emigracji, poniższa rekonstrukcja musi zostać uznana za wstępny rekonesans zjawiska domagającego się dalszych studiów.

⁴ Zob. np.: list L. Lipskiego do J. Giedroycia z 18 listopada 1957 r.

⁵ Zob.: *Marc Chagall – Dawid Lazer. Listy*, oprac. E. Kossewska, tłum. M. Polit, E. Geller, M. Malinowska, Warszawa 2018.

⁶ Zob.: A. Lipszyc, *Leo Lipski: Część śmierci*, [w:] tegoż, *Czerwone listy. Frankistowskie eseje o literaturze polskiej*, Kraków 2018, s. 69.

⁷ Zob.: I. Bachmann, *Ein Maximum an Exil (über Leo Lipski)*, [w:] tejże, *Kritische Schriften*, München 2005, s. 439–449.

⁸ Zob.: Österreichische Nationalbibliothek w Wiedniu, sygn. 423/B292 oraz 423/B1238/1-9, I. Bachmann, L. Lipski, Korrespondenz. Cytowana dalej korespondencja między Lipskim a Bachmann, o ile nie wskazano inaczej, należy do tego zasobu archiwalnego. Serdecznie dziękuję Antoniemu Zajacowi za udostępnienie mi tej korespondencji.

Wróćmy jednak na moment do wielojęzyczności. W babelicznym rozgardiaszu, jaki wypełnia świat *Piotrusia*, łatwo przeoczyć, w jakim języku mówi sam tytułowy bohater⁹. Jeśli deliberację tę wzięlibyśmy w pierwszym odruchu za niedorzeczną, to oczywiście dlatego, że odruchowo zakładamy, że tożsamość językowa *Piotrusia* jest oczywista – to bohater zapisanej po polsku prozy, który, jak sam Lipski, jest polskim uchodźcą na Bliskim Wschodzie. I faktycznie, Piotruś rozumie właścicielkę kawiarni, która zza swojego jedyne go zęba wydobywa polskie słowa (P, s. 96), podobnie jak kłótnię pochodzącego z Polski, a mieszkającego po sąsiedzku małżeństwa (P, s. 74–75). Już tutaj jednak sprawy się komplikują, ujawniając też językową niestabilność, która podmywa również pozycję Lipskiego. Z połąjank małżonków dowiadujemy się, że ich córka robi w polskim „dziwaczne błędy”, wynikające z zapominania w hebrajskim środowisku języka macierzystego¹⁰. Kiedy z kolei przed Piotrusiem rozbłyśnie epifania kresowego przytuliska, teleportuje go nie tylko w topografie Lipskiemu obce, ale też takie, do których opisu używa on jedynie słownikowych protez¹¹. Wyobcowanie daje też o sobie znać przy okazji innych języków. Podczas rajzy z Batią, w Hajfie, Piotruś rozmawia z właścicielem kawiarni, który „mówił trochę po francusku. Ponieważ ja też trochę, więc mieliśmy wspólny język” (P, s. 106). Ta niepozorna uwaga, w swojej oczywistej cierpkiej ironii, gdyby nie redukować jej tylko do kwestii francuskiego, wyznacza, jak się wydaje, zasadę paradygmatyczną dla całej językowej strony uniwersum Lipskiego. To jak gdyby przetworzona formuła z *Ziemi obiecanej*: „ja znam język tylko trochę, ty znasz język tylko trochę, razem mamy więc tyle, by znaleźć wspólny język”. Dla żadnego nie jest to język własny i pozwalający na swobodę. Świat Lipskiego to w ogóle świat, w którym mówi się kikutami nieprzezwyčajalnie niewłasnych słów. W jakim jednak języku porozumiewa się zwykle Piotruś?

⁹ Zob.: L. Lipski, *Piotruś*, Olsztyn 1995. Dalej w tekście głównym oznaczenie w nawiasie okrągłym jako „P”.

¹⁰ Mogło być to doświadczenie nieobce także samemu Lipskiemu. Tak przynajmniej uważał Marian Pankowski, który po lekturze niewydanej ostatecznie *Knajpy* pisał do Giedroycia o Lipskim: „A język! Boże, ten człowiek traci polszczyznę...”; J. Burnatowski, *Jerzy Giedroyc i Marian Pankowski. Listy dotyczące powieści „Matuga”*. *Glosa do dziejów pewnej współpracy*, „Ruch Literacki” 2017, z. 2 (341), s. 210.

¹¹ Lipski stylizuje bowiem fragment na nieznaną mu z własnego doświadczenia polszczyznę poleskiego zaścianka. Pisarz planował zresztą napisać większy tekst osadzony we wschodnich rejonach dawnej Rzeczypospolitej, próbując wykorzystać w rekonstrukcji właściwego im języka materiały etnograficzne i studia nad miejscowym słownictwem. W jednym z listów do Giedroycia Lipski narzekał na brak dostępu do materiałów, które pozwoliłyby mu pisać „o poleskim lub Wileńszczyźnie”; zob.: list L. Lipskiego do J. Giedroycia z 24 czerwca 1963 r. Redaktor „Kultury” nie umiał zaspokoić tych próśb o pomoc; zob.: List J. Giedroycia do L. Lipskiego z 1 lipca 1963 r. Choć planowana przez Lipskiego praca nie powstała, za odprysk po projekcie trzeba uznać opowiadanie *Miasteczko*. Załączona do niego nota wstępna wiąże stojącą za nim koncepcję z potrzebą „połączenia bardzo ścisłych obserwacji, struktur językowych (polsko-litewsko-białoruskich) – obyczajowych, geologicznych, przyrodniczych”, które pozwoliłyby wytrącić się „aglutynacji tamtejszości”, jakiej komponentem byłby też „język mieszany”; zob. również świetny tekst Zająca: A. Zajac, „*Poniedziałek – Ireny*”. *Fantomowe Kresy Leo Lipskiego*, „Narracje o Zagładzie” 2019, nr 5, s. 275–292.

To po niemiecku zwraca się do niego pani Cin podczas kupowania go na targu (P, s. 63). Od Edki usłyszy, że ten wraz z matką i Batią „razem przyjechali z Niemiec” (P, s. 88). To niejaki Hans, jak dowiadujemy się z rozmowy sąsiadek, cierpi na brak stolca (P, s. 75), nie wiadomo, czy tożsamy z Hansem, który jest jednym z kochanków Batii (P, s. 103). „Alte Sachen, alte Sachen, stare rzeczy kuuuuuuu-ję” (P, s. 97) – niesie się po ulicach, a druga część zdania tyleż dokonuje przekładu pierwszej, ile uzupełnia ją o czasownik mający chyba skojarzyć się z „kupą” (tak jak inne wywrzaskiwanie: „Da-wid, Da-wid, król Israeeee-la” każe wydzielić z niego człon „sra”, co wydaje się zasadne tym bardziej, że głos ten dochodzi do Piotrusia, gdy ten przebywa w klozecie). W swoje obsesyjne perory doktor Siegbert wciska z kolei zaburzającą ciągłość polskiego zdania grudeń niemieczyzny, mówiąc o „Todestrieb” (P, s. 134), a zatem „popędzie śmierci”. Zresztą mało wymowny zwykle Piotruś zaczyna z nim spotkanie od zaskakującego: „Guten Tag, Panie doktorze” (P, s. 129) – wcześniej w tekście nie pojawia się zapis wypowiedzianych po niemiecku słów bohatera.

Te intarsje z resztek niemieczyzny nie ograniczają się zresztą tylko do *Piotrusia*. W *Powrocie*, kiedy Ewa uczy się śpiewać partię ze *Śmierci i dziewczyny* Schuberta, Lipski cytuje w oryginale jeden z wersów utworu: „ruehre mich nicht an, ruehre mich nicht an” („nie dotykaj mnie, nie dotykaj mnie”)¹². W *Dniu i nocy* sekretarzem w łagrze jest niejaki Buehler, który mówi po niemiecku¹³, inny z więźniów z kolei zapytany, w jakim języku czytał *Śmierć w Wenecji*, odpowiada: „po niemiecku. Znam też francuski”, na co narrator dopowiada: „rozmawiamy po niemiecku”¹⁴. Będący *porte-parole* Lipskiego narrator posługuje się niemieckim na pewno swobodniej niż rosyjskim, w którym nie zna np. słowa oznaczającego „gównó”¹⁵.

Z pomocą w rozpoznaniu usytuowania Piotrusia wobec niemieczyzny może przyjść rewelacyjny dokument, jakim jest sporządzony na potrzeby Instytutu Literackiego przez samego Lipskiego życiorys: „do 6. roku życia znałem tylko niemiecki. Dlatego też, już w Krakowie, posłano mnie do szkoły ewangelickiej. Nauczyłem się po polsku i skończyłem gimnazjum im. św. Jacka w r. 1935”¹⁶. Początki nauki polskiego Lipski wyznacza więc dopiero rok 1923, a więc czas tuż po przeprowadzce do Krakowa, gdzie zmarła jego matka, Toni[a] Österer, której wiedeńskie pochodzenie lubił podkreślać: „urodziłem się w zamożnej rodzinie żydowskiej. Ojciec mój, Samuel, był przemysłowcem, matka, Toni – Wiedenka”¹⁷. W świetle przywołanego zapisu, którego faktograficzną wartość podnosi to, że wyszedł spod ręki samego Lipskiego, można by stwierdzić, że niemiecki stanowił dla niego język macierzysty, *Muttersprache*, którą posługiwał się w pierwszych latach życia, podczas bytu w Szwajcarii.

¹² L. Lipski, *Powrót*, [w:] tegoż, *Piotruś*, s. 57.

¹³ Zob.: tenże, *Dzień i noc*, [w:] tegoż, *Piotruś*, s. 16.

¹⁴ Tamże, s. 33.

¹⁵ Zob.: tamże, s. 18.

¹⁶ AILK, sygn. SE 01/2, Hasła osobowe do „Słownika Emigracji”, list L. Lipskiego do Wojciecha Sikory.

¹⁷ Tamże.

Także jednak rodzina ojca należała do typowej dla swojego czasu żydowskiej burżuazji z obszarów państwa habsburskiego, której podstawowym kontekstem kulturowym była niemieczyzna, czego dowodzą chociażby losy Alfreda, jednego z braci Samuela Lipschütza, a przy tym aktora w wiedeńskim Burgtheater. Podobny schemat obserwujemy też wśród innych ważnych dla Lipskiego osób. Jeden z jego najbliższych przyjaciół, Roman Haubenstock-Ramati, urodzony wprawdzie w żydowskiej rodzinie w Krakowie, stanie się, obok Arnolda Schönberga, jednym z czołowych przedstawicieli „drugiej szkoły wiedeńskiej”, ważnego kręgu muzycznej awangardy powojnia. To wreszcie dziedzictwo niemieckojęzycznej nauki, literatury i sztuki przełomu XIX i XX w. wydaje się wyznaczać kształt formacji intelektualnej młodego Lipskiego, a przywoływanie nazwisk Freuda, Hessego, Nietzschego (P, s. 119, 135), Klagesa czy Lessinga¹⁸ nie wyczerpuje chyba skali tego zjawiska.

Tapnięcia w językowych zdolnościach Lipskiego dokona oczywiście afazja: „zostałem sparaliżowany i utraciłem mowę. Przewieziono mnie do Palestyny i tam, po 3 latach, nauczyłem się mówić po polsku. Po niemiecku zapomniałem, nie mówiąc już o francuskim”¹⁹. Kiedy więc wystawiający się na sprzedaż Piotruś wywieśza nad swoją głową szyld, jawną parodię sceny ukrzyżowania Jezusa, umieszcza na nim napis w języku, który Lipski zapomniał (niemiecki), którego nigdy nie poznał (hebrajski) i co do którego trudno stwierdzić, na ile go znał (angielski). Utrata niemieczyzny, podobnie jak polskiego, nie była chyba jednak całkowicie nieodwracalna, skoro Lipski oferował się Giedroyciowi jako tłumacz „mikro-poematów Kafki i Trakla”²⁰. Z projektu nic nie wyszło, choć jego powodzenie nadałoby chyba Lipskiemu rolę bez precedensu: bycie tłumaczem z języka zapomnianego, rolę tłumacza podejmującego przekład z językowych resztek na język, który też bezustannie zakłóca resztkowość²¹. Pewne z kolei, że to po niemiecku mówią wszystkie najważniejsze postaci *Piotrusia*, a epifania kresowej polskości wydarza się dopiero wraz z wyjazdem niemieckojęzycznej pani Cin. Jak gdyby Cin odgrywała tu rolę upiornej matki, której zniknięcie niesie dla tytułowego bohatera zmianę planu językowego, tak samo jak zmianę tę przypieczętowała Lipskiemu śmierć jego matki.

Pisarstwo Lipskiego pojawiło się w niemieczyźnie za sprawą publikacji przekładu jego pięciu egotyków w szwajcarskim piśmie „Hortulus” w 1959 r. O jego obecność na niemieckojęzycznym rynku wydawniczym zabiegał przy tym pisarz, którego relacja z autorem *Piotrusia* wyznacza kolejną białą plamę „lipskologii”. Był nim Marek Hłasko. W liście do Giedroycia Hłasko pisze o Lipskim jako twórcy,

¹⁸ Zob.: tenże, *Niespokojni*, Olsztyn 1998, s. 48.

¹⁹ AILK, sygn. SE 01 Lipski, Materiały redakcyjne, korespondencja i hasła do „Słownika Emigracji”. Hasło: Leo Lipski-Lipschuetz, L. Lipski, Życiorys.

²⁰ List L. Lipskiego do J. Giedroycia z 24 czerwca 1963 r.

²¹ Osobnym problemem pozostaje, ile przechowało się w języku Lipskiego pozostałości po językach zapomnianych. Na określenie tego rodzaju elementów mowy afatyka, które ze względu na moc stojącego za nimi skojarzenia, nie zostały wykasowane przez chorobę, Zygmunt Freud posługiwał się figurą „resztek języka” (*Sprachreste*). Używam jej w tytule niniejszego tekstu, nadając jednak znaczenia szerszego i wykraczającego poza źródłowy sens i kontekst; zob.: D. Heller-Roazen, *Echolalie. O zapominaniu języka*, tłum. B. Brzezicka, Gdańsk 2012, s. 127–142.

„którego jestem szczerym, jak Pan wie, entuzjastą”²². Innym razem prosi z kolei o wysłanie *Piotrusia*, którego czytał podczas pobytu w Izraelu: „chciałbym ją mieć na własność, bo jestem ogromnym i szczerym wielbicielem tego faceta”²³. Mieszkający wówczas w Niemczech Zachodnich Hłasko z własnej inicjatywy podejmuje intensywne starania o zainteresowanie pracami Lipskiego szefa wydawnictwa Kiepenheuer und Witsch: „będę robił wszystko, aby Lipskiego jak najbardziej forsować u Nottbecka. Opowiadałem mu dużo – interesował się. Chciałbym, aby to było możliwe”²⁴; „chciałbym bardzo popchać Leo Lipskiego”²⁵. Wybuch entuzjazmu Hłaski zbiega się z jego pobyt w Izraelu, gdzie mieszka najpierw w kibucu Gan Szmuel, a następnie przenosi się do Tel Awiwu, gdzie ma okazję spotkać Lipskiego²⁶. Notabene bliski przyjaciel Hłaski, z którym ten pomieszkuje w telawiwskim hotelu Hess, Jerzy Herman miał stać się po latach spadkobiercą środków finansowych zapisanych w testamencie Lipskiego. Choć nazwisko Hłaski nie kojarzy się zwykle z Lipskim, obydwu musiały chyba połączyć stosunki raczej przyjacielskie, jeśli po śmierci pierwszego drugi pisał do Giedroycia: „śmierć Marka wstrząsnęła mną, nie mogę się z nią pogodzić”²⁷. Tymczasem jednak rolę ambasadora Lipskiego w niemieckim obszarze językowym przejął Adolf Opel. To on stał bezpośrednio za wydaniem *Piotrusia* w wydawnictwie Luchterhand w przekładzie Oskara Tauschinskiego: „dla mnie, właściwie dla moich książek, zrobił wyjątkowo dużo” – napisze Lipski²⁸.

W badaniach nad Lipskim postać Opla pozostaje całkowicie nieobecna. Jak dotąd nie udało mi się niestety ustalić, w jakich okolicznościach rozpoczęła się ich znajomość. Urodzony w 1935 r. w Wiedniu, młodszy więc od Lipskiego o 18 lat, Opel po skończeniu studiów m.in. z psychologii i literaturoznawstwa (studiował na Uniwersytecie Wiedeńskim i Iowa State University) podjął pracę dziennikarza w gazecie „Neues Österreich”, by następnie działać jako publicysta kulturalny, korespondent zagraniczny prasy austriackiej, a także autor filmów dokumentalnych, reżyser i scenarzysta (w tym filmu opartego na Celanowskiej *Fudze śmierci*). Nie udało mi się jeszcze niestety zweryfikować pojawiających się gdzieś informacje o tym, że prace takie podejmował też w Polsce, drukując na łamach „Nowej

²² List M. Hłaski do J. Giedroycia z 25 lipca 1958 r., [w:] M. Hłasko, *Listy*, wyb. i oprac. A. Czyżewski, Warszawa 2014, s. 158. Pozostałe listy M. Hłaski do J. Giedroycia, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą z tego samego źródła.

²³ List M. Hłaski do J. Giedroycia z 12 października 1960 r.

²⁴ List M. Hłaski do J. Giedroycia z 16 sierpnia 1958 r.

²⁵ List M. Hłaski do J. Giedroycia z 29 listopada 1962 r.

²⁶ Zob.: E. Kossewska, *Ona jeszcze mówi po polsku, ale śmieje się po hebrajsku. Partyjna prasa polskojęzyczna i integracja kulturowa żydów w Izraelu (1948-1970)*, Warszawa 2015, s. 366–367.

²⁷ List L. Lipskiego do J. Giedroycia z 22 czerwca 1969 r.

²⁸ Archiwum Emigracji, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu (dalej: AE BUMK), list L. Lipskiego do Stanisława Fischlowitza z 2 października 1971 r. Za udostępnienie mi tego listu dziękuję Antoniemu Zajączowi.

Kultury”²⁹. Ten trop pomógłby być może określić okoliczności, w jakich natrafił na Lipskiego.

Opel to także autor kilku sztuk teatralnych. Rozpoznawalność miał jednak zyskać jako redaktor tomów o Sacherze-Masochu³⁰, a nade wszystko – edytor materiałów z archiwum rodziny Loosów, zamkniętego w monumentalnej kilkunastotomowej serii złożonej m.in. z prac zebranych Adolfa Loosa, pogromcy architektonicznego ornamentu, jak również zbiorów z zapiskami jego żon, Liny Loos oraz Elsie Altmann-Loos. Nim jednak Opel podejmie się tych prac, jeszcze jako młody dziennikarz nawiąże relację z Bachmann, wówczas, w styczniu 1964 r., pogrążoną w kryzysie zdrowotnym po rozstaniu z Maxem Frischem. Opel pozna Bachmann w czasie, gdy ta przebywa w Berlinie na stypendium Fundacji Forda, gdzie poznaje drugiego stypendystę, a przy tym listownego znajomego Lipskiego, Witolda Gombrowicza³¹. Sam Lipski będzie przedstawiał Opla jako autora sztuk teatralnych i scenariuszy filmowych, który „zna np. blisko Ingeborg Bachmann, sławną w tej chwili pisarkę niemiecką, otał się o Sartre’a i wielu innych”³².

Pierwszy akt związku Opla z Bachmann rozegrał się podczas wspólnej podróży do Pragi, jej pokłosem będzie zresztą jeden z najsłynniejszych wierszy pisarki, *Czechy leżą nad morzem*. Para odbędzie też podróże do Egiptu i Sudanu, których wyraźne pogłosy da się dosłyszeć w pustynnych fragmentach *Przypadku F.* Bachmann³³, a które staną się też po latach kanwą dwóch poświęconych pisarce tomów wspomnieniowych Opla³⁴.

Opel będzie też odwiedzał Izrael. Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że spotykał się wówczas z Lipskim. W każdym razie o podróżach Opla na Bliski Wschód dowiadujemy się z przywoływanego już wcześniej listu Lipskiego do mieszkającego w Brazylii kuzyna, Stanisława Fischlowitza: „tu był już parę razy, najpierw u swego przyjaciela, konsula brazylijskiego, Pablo Franco. [...] Potem był u moich przyjaciół Margolinów, którzy nie mieli kłopotów z jego *bohemian*

²⁹ Roczne spisy treści czasopisma nie odnotowują jego nazwiska, być może był jednak autorem relacji z działu „Rozmaitości”, gdzie nie określano autorstwa zamieszczanych tam notek.

³⁰ Zob.: L. Sacher-Masoch, *Der Judenraphael: Geschichten aus Galizien*, oprac. A. Opel, Wien 1989; *Wanda und Leopold von Sacher-Masoch: Szenen einer Ehe. Eine kontroverielle Biographie*, posłowie A. Opel, Wien 1996.

³¹ Wspomnienie o autorze *Ferdydurke*, napisane być może na zlecenie Konstantego Jeleńskiego do specjalnego numeru pisma „Cahiers de l’Herne”, opracowywanego po śmierci Gombrowicza, podzieliło zresztą los tekstu o *Piotrusiu*. Żadna z prac nie została ukończona i nie ukazała się za życia Bachmann, obydwie odkryto w jej papierach dopiero pośmiertnie i wyszły po latach drukiem w jednym tomie zapisków krytycznych pisarki. Zob. wspomnienie Bachmann o Gombrowiczu, opisujące ich wspólny pobyt w Berlinie; zob.: R. Gombrowicz, *Gombrowicz w Europie, 1963–1969*, Kraków 2008, s. 171–174.

³² List L. Lipskiego do S. Fischlowitza.

³³ Zob.: I. Bachmann, *Przypadek F.*, tłum. K. Jachimczak, Kraków 1997, s. 121.

³⁴ Zob.: A. Opel, „*Landschaft, für die Augen gemacht sind*”. *Mit Ingeborg Bachmann in Ägypten*, Deuticke, Wien 1996; tenże, „*Wo mir das Lachen zurückgekommen ist ...*”. *Auf Reisen mit Ingeborg Bachmann*, München 2001.

way of life”³⁵. Opel wprowadzony został więc też w krąg najbliższych Lipskiego, skoro utrzymywał kontakty z jego wieloletnim izraelskim przyjacielem, Juliusem Margolinem, którego adres przez pewien czas służył zresztą autorowi *Piotrusia* jako adres do korespondencji. To ten adres widnieje też na listach do Bachmann. Lipski, który wspominał o wielkim długu wdzięczności, jaki winien jest Oplowi, odwdzięczał się mu, służąc chociażby siecią rozrzuconych po świecie kontaktów, z których austriacki dziennikarz-globtroter miał okazję korzystać – w słanym do Brazylii liście do Fischlowitza Lipski dziękuje za okazaną Oplowi gościnę.

Odtworzenie kontaktów Lipskiego z Oplem jest obecnie wciąż utrudnione, m.in. ze względu na sytuację prawną archiwum tego pierwszego. W Archiwum Emigracji znajdują się zeszyty z odręcznie zapisywanymi brudnopisami listów, które Lipski zapewne dyktował Łucji Gliksman. To tam umieszczano treść niektórych listów przed przeniesieniem jej w maszynopis. Rewelacyjny charakter dokumentu polega także na tym, że daje dostęp również do tych listów, które nie są znane z innych źródeł. Co szczególne, list do Opla pisany jest po polsku, nie wiadomo, czy przed wysłaniem jego treść miała zostać przetłumaczona, zważywszy jednak na polskie kontakty austriackiego dziennikarza niewykluczone, że przekład nie był tu konieczny. Wiadomość, nosząca podpis „Twój Leo” jest najbardziej bezpośrednim świadectwem przyjacielskiej zażyłości tej dwójki:

bardzo się ucieszyłem Twoim listem i opisami, choć krótkimi, Twoich południowoamerykańskich wrażeń. Mam nadzieję, że zużytkujesz w jakiegokolwiek formie tam przeżyte doświadczenia. Dziękuję Ci za opis wizyty u mego kuzyna, on też odniósł jak najlepsze wrażenia ze spotkania z Tobą, bardzo bym pragnął tam będąc, zobaczyć te fascynujące kraje. O ile się zdecydujesz na małżeństwo, to posyłam Ci serdeczne życzenia. Kim jest Twoja narzeczona? Myślę, że to będzie wielka zmiana w Twoim życiu – i dobra. U mnie bez wielkich zmian. [...] Pani Margolin trzyma się jakoś; otrzymała Twój list. Łucja pozdrawia Cię serdecznie³⁶.

Lipski odnosi się tu do przywoływanej już przeze mnie wizyty Opla w Brazylii, gdzie gościnę gwarantował mu spokrewniony z pisarzem Stanisław Fischlowitz. I znowu wśród osób znanych Oplowi pojawia się rodzina Margolinów, a także spisująca najszybciej te słowa Gliksman.

W swoich listach Lipski wielokrotnie wyrażał przy tym swoją wdzięczność wobec austriackiego przyjaciela. Opel odegrał bowiem pierwszorzędną rolę w propagowaniu twórczości Lipskiego w Europie Zachodniej. Przede wszystkim bezpośrednio odpowiadał za wprowadzenie *Piotrusia* do niemieckiego kręgu językowego, pełniąc przy tym funkcję pełnomocnika Lipskiego, uprawnionego przez niego samego do rozmów z wydawcami: „w swoim czasie dałem pewne uprawnienia do prowadzenia rozmów z wydawcami w sprawie wydania moich książek (włą-

³⁵ List L. Lipskiego do S. Fischlowitza.

³⁶ AE BUMK, sygn. AE/LL/VI, Bruliony listów LL, 5, list L. Lipskiego do A. Opla z 22 lutego 1972 r. List datuje się już na czas po rozstaniu z Bachmann, to nie ona więc ukrywa się pod mianem wspomnianej przez Lipskiego narzeczonej. Za informacje o liście ogromnie dziękuję Oldze Osińskiej.

czając *Niespokojnych*, którymi obecnie interesuje się właśnie Mondadori) młodemu austriackiemu pisarzowi, p. Adolfowi Oplowi³⁷. To o nim wyraźnie wspomina Lipski w poprzednim liście do Giedroycia, pisząc:

Znajomy mój, pisarz austriacki, starał się od dawna o wydanie którejs z moich książek (niedrukowanych, *Niespokojnych* albo *Piotrusia*) w tłumaczeniu niemieckim, angielskim lub francuskim. Bez niego nie miałem żadnej nadziei osiągnięcia tego, gdyż w moich warunkach nie posiada się odpowiednich kontaktów ani możliwości. Przez pięć lat wielkich starań i wysiłków nic z tego nie wychodziło; na koniec Hermann Luchterhand Verlag akceptowało *Piotrusia* i dało go do przetłumaczenia Tauszyńskiemu³⁸.

Opel wyłania się z listów Lipskiego jako entuzjastyczny promotor jego pisania, który zwrócił zresztą na *Piotrusia* uwagę nie tylko Bachmann:

on z kolei [Opel – przyp. P. S.] zainteresował innych pisarzy (np. Guenthera Grassa, Ingeborgę Bachman, pewną Angielkę, której nazwiska nie pamiętam itd.) i dzięki temu ukazało się niemieckie wydanie. Następnie ci sami ludzie i inni zainteresowali moją książką Montadori i inne włoskie wydawnictwa³⁹.

List ten podpowiada kilka niesłychanych tropów. Oprócz wzmianki o tym, że Opel orędownął w sprawie Lipskiego także u Grassa, przynosi także nowe rewelacje na temat Bachmann. Oto bowiem zdaniem Lipskiego to sama Bachmann miała podjąć się zadania promocji jego pisarstwa, zwracając na nie uwagę wydawców włoskich, czemu pomagał fakt, że pisarka wówczas już od lat mieszkała w Rzymie i posiadała odpowiednie kontakty, które mogły pomóc Lipskiemu. I to właśnie one też przyczyniły się do niespodziewanej dla niego klęski urodzaju. Oprócz Mondadori Lipski wspomina o jeszcze dwóch oficynach, rzymskiej i mediolańskiej, „które zwróciły się do mnie w sprawie *Piotrusia*. Skontaktowali mnie z nimi p. Adolf Opel i zamieszkała w Rzymie niemiecka pisarka, p. Ingeborga Bachmann⁴⁰. Z uwagi na uprzednie zainteresowanie wydawnictwa Adelphi i podjęte wobec niego zobowiązania ze strony Instytutu Literackiego Lipski zmuszony był jednak odmówić reszcie zainteresowanych⁴¹. Wątek Opla w zachowanej w Maisons-Laffitte korespondencji Lipskiego z Giedroyciem już się pojawi.

Odwołanie do innych zbiorów archiwalnych pozwala jednak znaleźć niektóre spośród brakujących puzzli tworzących obraz omawianej tu sprawy. W czasie, kiedy przywołane wyżej listy śle do Francji Lipski, w jego sprawie pisze do najbliższych także Bachmann. Bachmann zapoznaje się z pisarstwem Lipskiego na prze-

³⁷ List L. Lipskiego do J. Giedroycia z 5 lipca 1967 r.

³⁸ List L. Lipskiego do J. Giedroycia z 25 stycznia 1967 r.

³⁹ List L. Lipskiego do J. Giedroycia z 5 lipca 1967 r.

⁴⁰ List L. Lipskiego do J. Giedroycia z 20 lipca 1967 r.

⁴¹ Włoski przekład *Piotrusia* ukaże się chwilę po tłumaczeniu na niemiecki, w styczniu 1968 r., a więc na cztery lata przed przekładem na francuski – to kolejność rzadko widywana we Włoszech. Być może Bachmann, będąc uznaną autorką tego wydawnictwa, przyczyniła się też do forsowania książki Lipskiego w Adelphi.

łomie wiosny i lata 1966 r., wspomina o nim w liście do Opla z czerwca tego roku⁴², niecały rok później – do szwajcarskiego wydawcy, Otto F. Waltera⁴³. Co jednak najważniejsze, a dotychczas nieznanne, nawiązuje kontakt z samym Lipskim.

Zasób ich odnalezioną dotychczas korespondencji składa się z trzech listów⁴⁴, telegramu i kartki z życzeniami świątecznymi, jakie wysłał do Bachmann Lipski oraz jednego listu skierowanego w stronę przeciwną. Zakres czasowy znanych nam obecnie kontaktów zamyka się ledwie w przeciągu roku, między grudniami 1966 i 1967. Listy pisane są po niemiecku, na maszynie, z odręcznymi podpisami Lipskiego, zawierają też ślady odręcznych korekt: w pierwszym z nich, z 22 grudnia 1966 r., autor skreślił wybite na maszynie nazwisko „Lipschütz” i zastąpił je dopisanym długopisem pseudonimem „Lipski”. Korespondencja jest zwykle zdawkowa, przybiera też postać jednozdaniową, jak w telegramie Lipskiego z życzeniami wielkanocnymi z 26 marca 1967 r. W najwcześniejszym z listów Lipski składał z kolei życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne, informując jednocześnie, że zamierza przeczytać *Das dreissigste Jahr (Rok trzydziesty)*, książkę Bachmann, którą, wobec ówczesnego braku polskiego przekładu, najpewniej musiał poznać w oryginale. Kontakty z Bachmann stanowią poza tym na razie najpoważniejszą przesłankę za tym, że Lipski wrócił po afazji do zdolności posługiwania się zapomnianym niemieckim.

Bachmann wyłania się z tej korespondencji nie tylko jako entuzjastka pisarstwa Lipskiego, ale też promotorka, która odegrała kluczową rolę w zagwarantowaniu mu obecności w Europie Zachodniej:

jest dla mnie szczególnie ważne, że właśnie Pani, którą znam tylko z licznych dostępnych tutaj Pani prac (*Wildermuth* i *Ondyna odchodzi*⁴⁵ o Kole Wiedeńskim⁴⁶), jakby z ukrycia przyczyniła się do wydania mojej książki. Chciałbym powtórzyć, jak bardzo jestem wdzięczny Pani i Pani przyjacielom z wydawnictwa Luchterhand za starania w sprawie mojej i *Piotrusia*. Wydanie mojej książki w tym wydawnictwie i w tak pięknej formie graficznej jest dla mnie dużą radością⁴⁷.

W liście do Lipskiego z 6 maja 1967 r. Bachmann wspomina o Otto F. Walterze jako swoim bardzo dobrym przyjacielem, któremu wspominała o Lipskim i któ-

⁴² Zob.: List I. Bachmann do A. Opla z 27 czerwca 1966 r.; dane za: „*Über die Zeit schreiben*”: *Literatur- und kulturwissenschaftliche Essays zum Werk Ingeborg Bachmanns*, t. II, red. M. Albrecht, D. Götsche, Würzburg 2000, s. 206–209.

⁴³ Zob.: List I. Bachmann do O. F. Waltera z 26 maja 1967 r.; dane za: „*Über die Zeit schreiben*”...

⁴⁴ W archiwum Bachmann znajduje się też list Lipskiego z 25 stycznia 1967 r. do Wolframa Schäfera z wydawnictwa Luchterhand.

⁴⁵ To tytuły rozdziałów *Roku trzydziestego*; zob.: I. Bachmann, *Rok trzydziesty*, tłum. K. Jachimczak, Kraków 1994.

⁴⁶ W tym miejscu listu znajduje się gwiazdka, odsyłająca do naniesionego odręcznie przypisu o treści „Wittgenstein”.

⁴⁷ List L. Lipskiego do Ingeborg Bachmann z 6 kwietnia 1967 r. Wszystkie przekłady z języka niemieckiego pochodzą od Marty Pufal, której z tego miejsca bardzo dziękuję za pomoc.

ry z ramienia oficyny Luchterhand miał skontaktować się z pisarzem w sprawach wydawniczych. List zawiera też jedyne takie osobiste wyznanie entuzjazmu Bachmann dla książki Lipskiego: „przeczytałam ją od razu i chciałabym Panu na szybko powiedzieć tylko, że uważam ją za wybitną i mam nadzieję, że nie tylko niedługo doczeka się uwagi, na jaką zasługuje, ale że Pan również znajdzie siły, by dalej pracować”⁴⁸. Zachowane szkice recenzji *Piotrusia* ceniują wprawdzie tę entuzjastyczną ocenę, nie oddalają chyba jednak jej ogólnego wydzwięku. Bachmann uznaje powieść za wprawdzie nie do końca udaną, choć ostatecznie przekonującą w swojej „prawdziwości”, przy czym „prawdziwość” stanowi w języku krytyczno-literackim pisarki wyraz największego uznania⁴⁹.

Najobszerniejszy list w tej wymianie pochodzi z 6 kwietnia 1967 r., kiedy to Lipski dodaje do niego życiorys wraz ze zdjęciem. Waga dokumentu polega na tym, że to drugi obok przechowywanego w Maisons-Laffitte zapis danych biograficznych sporządzony ręką samego Lipskiego. Pojawiają się w nim wszystkie znane już badaczom informacje: od narodzin w Zurychu, przez młodość w Krakowie, studia na psychologii UJ, aresztowanie z bratem we Lwowie, zsyłkę do łagru, prace przy wycince tajgi, posadę jako pomocnik w ambulatorium przy budowie tamy w Wołgostroju, wyjście z ZSRR wraz z Armią Andersa, zapalenie płuc, a po ewakuacji wojsk, w Teheranie, zapadnięcie na tyfus plamisty, zwolnienie ze służby wojskowej ze względu na zły stan zdrowia, stypendium rządu londyńskiego (na uniwersytecie w Bejrucie), aż po prawostronny paraliż w 1945 r. Lipski dołącza też zapisaną długopisem (najpewniej ręką Gliksman) bibliografię swoich prac. Obok fragmentów *Niespokojnych* z „Wiadomości”, *Dnia i nocy* oraz *Piotrusia*, wydanych przez Instytutu Literacki, włącza w nią *Roads to Nowhere*, dokonany przez Norberta Gutermana angielski przekład rozdziału z *Niespokojnych*, który ukazał się w amerykańskiej antologii prezentującej dokonania prozy najnowszej⁵⁰.

Namacalnym skutkiem pomocy okazanej Lipskiemu przez Bachmann i Opla okazał się niemiecki przekład *Piotrusia*. Wbrew nadziejom pisarki książka nie doczekała się jednak należytej uwagi. Widoczność mogłoby jej z pewnością zapewnić publiczne poparcie, jakiego udzieliłaby jej sama Bachmann, recenzja, pisana przez nią z przeznaczeniem dla „Die Zeit”, z nieznanych przyczyn nie została jednak ukończona. Powodem było, być może, poluzowanie kontaktu z Oplem. Korespondencja obojga zachowana w zbiorach austriackiej Biblioteki Narodowej urywa się na lutym 1967 r., a więc w czasie, w którym Bachmann pracuje nad esejem o *Piotrusiu*. W efekcie pomoc dla Lipskiego ograniczyła się do zakulisowych działań na rzecz jego pracy, ze względu na swoją dyskrecję pozostając całkowicie niewidoczna nawet dla badaczy tej twórczości. Po recenzji pozostał tylko zbiór poszatkowanych fragmentów, sytuacja będąca jak gdyby kontynuacją Piotrusiowego uniwersum,

⁴⁸ List I. Bachmann do Leo Lipskiego z 6 maja 1967 r. Odpowiedź Lipskiego, w której pada nazwisko Waltera, zawiera się w liście z 16 lipca 1967 r.

⁴⁹ Zob.: A. Lipszyc, *Leo Lipski: Część śmierci*, s. 99.

⁵⁰ Zob.: L. Lipski, *Roads to Nowhere*, tłum. N. Guterman, [w:] *Modern Writing. Collection of Original Contributions by Today's Leading Writers*, red. W. Phillips, P. Rahv, New York 1953.

gdzie zamiast wyczerpującego wysłowienia trzeba zdać się na kikuty językowego „trochę”.

Kontakt z dziełem Lipskiego być może nie pozostanie jednak bez konsekwencji dla opublikowanych tekstów Bachmann. W wydanej w 1971 r. *Malinie*, książce pisanej więc tuż po wymianie listów z Lipskim, pojawia się, choć dyskretny, to jednak fundamentalnie odkształcający fabułę, ślad jego obecności⁵¹. Co więcej Lipski widmowo nawiedza tekst bynajmniej nie w miejscu marginalnym, ale naznacza tożsamość tytułowego bohatera. Mając w pamięci wielką przychyłność Bachmann dla *Piotrusia*, którego podtytułem jest *Apokryf*, trudno powstrzymać się przed uznaniem za aluzyjną prezentacji Maliny jako „autora *Apokryfu*, który jest już nie do nabycia w księgarniach i którego parę egzemplarzy sprzedano w końcu lat 50-tych”⁵². W tym kontekście nie od rzeczy wydaje się też, podobnie jak u Lipskiego, wybór na tytuł imienia głównego bohatera. Forma „Piotruś” zachowana w przekładzie Tauschinskiego nie pozwalała na identyfikację ze znanymi niemieckimi imionami, przez co kłuła osobliwością, z której mogła też wykiełkować osobliwość imienia Maliny. Choć zdrobniały „Piotruś” nie jest oczywiście zdrobnieniem niemieckiego „Peter”, to jednak być może Opel, który niewykluczono, że orientował się w polskim, zwrócił uwagę Bachmann na tytułowy deminutyw. W każdym razie tytuł jej powieści zachowuje strukturalną analogię wobec tytułu książki Lipskiego, „Malina” uchodzi przecież za jedną ze zdrobniałych form imienia „Magdalena”. Jak zauważył już Adam Lipszyc, śladu Piotrusiowego „zamurowania” można by z kolei dopatrzeć się we wścianowstąpieniu, jakiego doznaje u końca powieści bohaterka: „ale ściana się otwiera, jestem w ścianie, a Malina zobaczy tylko rysę, którą już dawno widzieliśmy”⁵³. Zasadność takiego trybu lektury, jakkolwiek opiera się on wyłącznie na hipotezach, zostaje wzmocniona faktem, że *Malina* faktycznie stanowi *patchwork* intertekstualnych aluzji. Najwyraźniej, za pomocą licznych parafraz i aluzji, dialoguje z tekstami niegdysiejszego obiektu fascynacji Bachmann, Paula Celana, ze względu na jego niedawną samobójczą śmierć zamienia się zaś w rodzaj pracy żałoby⁵⁴. Ślad Lipskiego zostaje tu więc wprowadzony w krąg najbardziej intymnych odniesień pisarki. *Malina* nie jest przy tym prostą powieścią z kluczem, gdzie każda postać wyczerpywałaby się w odniesieniu do swojego jednego rzeczywistego odpowiednika, ale każda z nich zostaje utkana z wielości pochodzących z różnych źródeł nitek. W ten sposób w *Malinie* pogłosy Lipskiego wchodzą jednak w zawrotne kontaminacje z tymi, które wydobywają się

⁵¹ Innym miejscem potencjalnego rezonowania z Lipskim może być *Symultanka* Bachmann. Bohaterka książki, wiedeńska emigrantka mieszkająca w Rzymie, władająca kilkoma językami tłumaczka symultaniczna, pod wpływem kontaktu ze swoim rodakiem doznaje psychicznego załamania, które przybiera formę pewnego rodzaju paraliżu i poczucia afazji. Za tę cenną wskazówkę dziękuję recenzentce mojego artykułu.

⁵² I. Bachmann, *Malina*, tłum. S. Błaut, Kraków 2011, s. 5–6.

⁵³ A. Lipszyc, *Leo Lipski: Część śmierci*, s. 99; zob. też: L. Lipski, *Piotruś*, s. 126 („Rozwarta szczelina. Nareszcie coś z niej. Zagadkowego”) i s. 144 („zamurowany we własnym ciełe”).

⁵⁴ A także stanowi, być może, odpowiedź na *Mein Name sei Gantenbein* Maxa Frischa. Za podpowiedź tę ponownie dziękuję anonimowej recenzentce mojego artykułu.

z pisania Celana⁵⁵. Bachmann nietrudno było ich ze sobą skojarzyć: dwójkę pisarzy żydowskiego pochodzenia, którzy po tym, jak Zagłada zmiotła świat ich młodości, uśmiercając najbliższych, krążą bezustannie dookoła tej traumatycznej wyrwy, a na oznaczenie zagładowej cezury odcinającej ich od dawnego życia przybierają pseudonimy zasłaniające nazwiska (Antschel i Lipschütz)⁵⁶. W czasie, w którym Bachmann koresponduje z Lipskim, 30 lipca 1967 r. otrzyma zresztą ostatni, jak się okaże, list od Celana. To w czasie prac nad recenzją z *Piotrusia* spotka się też z dawnym kochankiem, również po raz ostatni, notabene w rodzinnym dla Lipskiego Zurychu⁵⁷. W ten sposób domykała się burzliwa historia relacji rozpoczętej listem z czerwca 1948 r., w którym Celan dedykował jej wiersz *W Egipcie*, rozpisaną na matrycy biblijnych przykazań próbę wyławiania z wody imion – martwych ciał bliskich sobie kobiet, w których wiedza o biografii poety pozwala widzieć ofiary Zagłady⁵⁸. Poetyckie gesty przemieniają się u Celana w praktykę resuscytacyjną⁵⁹, stają się tożsame z desperackimi próbami identyfikowania, wyławiania i ratowania ciał, które w wierszach tych bezwładnie dryfują po wszędobylskich wodnych zbiornikach. To stąd „bierze się w tej poezji aż tylu topielców”⁶⁰. Gdyby Bachmann zapoznała się z próbkami przekładowymi *Niespokojnych*, pisanych notabene dokładnie w chwili powstania *W Egipcie*, musiałoby ją uderzyć podobieństwo kodów, które dręczyły też Celana. Rekonstrukcję przedwojennych losów postaci nawiedza tu pozagładowa świadomość, że „prototypy osób występujących w tej książce zginęły”⁶¹, żywioł akwaticzny zaś, wyrażany choćby w tytułach rozdziałów (*Już utonął... czy Na dnie*), jest kluczowym czynnikiem destabilizacji tego uniwersum. Woda zostaje w obydwu wypadkach skojarzona z domeną śmierci, Zagłada zaś – z akwem dryfujących trupów. Tonie Ewa z *Niespokojnych*: „woda rozstała się łagodnie pod ciężarem jej ciała i zamknęła się ponad nią. [...] Ryby o smutnych twarzach przepływały koło niej. Mijała, opadając, meduzy. [...] Wśród wodorostów, już na samym dnie, siedziała z podwinętymi nogami jak Budda, i ciążyły jej złote powieki”⁶². Nie bez wpływu na takie obrazowanie pozostał chyba fakt, że ostatnia pozostała w pamięci Lipskiego migawka z życia narzeczonej, Idy Elbinger, zastrze-

⁵⁵ Wspólnym mianownikiem obydwu będzie też Buber. Jego filozofia spotkania stanie się ważnym kontekstem poezji Celana, który jeszcze jako Paul Antschel, w 1945 r. napisze: „Jak by to na przykład było. Jak by to było pojechać do Jerozolimy, pójść do Martina Bubera i powiedzieć mu: «Wujku Buberze, jestem, teraz jestem u Ciebie»”; J. Felstiner *Paul Celan: poeta, ocalony, Żyd*, tłum. M. Tomal, M. Tomal, Kraków–Budapeszt 2010, s. 69.

⁵⁶ Przy wszystkich podobieństwach różna będzie oczywiście ich relacja wobec niemieckiej *Muttersprache*: w przypadku Celana decyzja o posługiwaniu się niemczyzną będzie miała na celu próbę „wchodzenia w słowo” katom jego matki, Lipski zostanie pisarzem niemacznego polskiego.

⁵⁷ Do spotkania dojdzie 19 września 1967 r.; zob. I. Bachmann, P. Celan, *Czas serca. Listy*, tłum. M. Łukasiewicz, Kraków 2010, s. 394–395.

⁵⁸ Zob.: tamże, s. 7.

⁵⁹ Zob.: M. Gromala, *Resuscytacje Celana: strategia widmontologiczna*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2018.

⁶⁰ Tamże, s. 135.

⁶¹ L. Lipski, *Niespokojni*, strona bez paginacji.

⁶² Tamże, s. 201.

lonej później na ulicy krakowskiego getta, odnosiła się do jej przeprawy przez lodowaty San⁶³. W tych warunkach powojenne związki, tak książkowe (Batia), jak i pozaksiążkowe (Gliksman) naznacza ta niedająca się zasypać traumatyczna wyruwa, z którą przecież zмага się też Celan, pisząc w swoim liście-wierszu: „będziesz szukał w oku tej obcej tych, o których wiesz, że są w wodzie./ Będziesz wywoływał je z wody: Ruth! Noemi! Miriam!”⁶⁴. Tak samo jak w wierszu *W Egipcie* strzaska-na wyobraźnia Lipskiego zajmuje się takim wywoływaniem z wody bliskich kobiet – ofiar Zagłady. W kontekście tych zadziwiających powinowactw dodać trzeba, że wielki promotor pisania Lipskiego, jakim był Opel, napisze scenariusz do polskiego filmu dokumentalnego powstałego na podstawie Celanowskiej *Fugi śmierci*⁶⁵. Na tym makabryczne powinowactwa jednak się nie skończą. Jak stwierdzała Monika Gromała, owładnięty obsesją wylawiania zwłok, a jednocześnie rozczarowany iluzjami, jakie dawał poetycki wariant tych akcji ratunkowych, Celan miałby zdecydować się na zupełnie dosłowną akcję wydobywania dryfujących w wodzie ciał⁶⁶. Sam podzielił jednak przy tym ich los. To skacząc do wody, Celan zakończy życie w nurtach Sekwany.

Wyjątkowo upiornym zrzędzeniem losu ostatni akt życia Lipskiego, w którego książkach „zmarli odpływają nieustannie na grzbietach fal” (P, s. 79), okaże się bezradny właśnie wobec naporu wody. Jak pisał do Gliksman Giedroyc: „śmierć Lipskiego odbiła się szerokim echem w prasie polskiej. Niestety, to wszystko zostało przytłumione klęską powodzi”⁶⁷. Kataklizm, który zyska miano „powodzi tysiąclecia”, zagłuszy wieści o śmierci pisarza, a postawiona w obliczu kolektywnego zagrożenia wspólnota ponownie przeoczy twórcę rozpisującego absolutną pojedynczość doświadczenia.

Jakkolwiek ostatnie uwagi zarysowuję w trybie niezbyt zobowiązującej spekulacji, próbuję zarazem przekonać, że warto czytać Lipskiego, uwzględniając także takiego rodzaju współbrzmienia i konstelacje figur, jakie współtworzy z innymi twórcami. Tworzące bazę dla takich zestawień podobieństwa możliwe są zaś do uchwycenia tylko, kiedy nie przykroi się analiz tej twórczości wyłącznie do jednego kręgu językowego. Nie chodzi przy tym oczywiście o wybór jednej przynależności kosztem innych, ale o pokazanie, w jaki sposób twórczość Lipskiego wykrusza się z kolejnych językowych kolektywów, stanowiąc niedającą się wprasować w nie resztkę. „Resztkowość”, która stanowi *quasi*-ontologiczną zasadę całego uniwersum Lipskiego (inwalida o ograniczonych zdolnościach motorycznych i artykula-

⁶³ L. Lipski, *Paryż ze złota*, s. 20.

⁶⁴ P. Celan, *W Egipcie*, [w:] tegoż, *Psalm i inne wiersze*, tłum. R. Krynicki, Kraków 2013, s. 43.

⁶⁵ Film w realizacji Opla i Grzegorza Dubowskiego z muzyką Zygmunta Koniecznego otrzymał jakoby nagrodę Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Salonikach w 1978 r., <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=4215656> (dostęp: 14 lipca 2022).

⁶⁶ Zob.: M. Gromała, *Resuscytacje Celana*, s. 136; zob. też przede wszystkim analizę wiersza *Leżysz*, poświęconego trupowi Róży Luksemburg wrzuconemu przez zabójców do berlińskiego Landwehrkanal.

⁶⁷ AILK, Teczka osobowa Łucji Gliksman. Listy do Redakcji, k. 70, list Jerzego Giedroyca do Łucji Gliksman z 5 sierpnia 1997 r.

cyjnych, potrząskany język wydzwignięty z afatycznych gruzów), określa też charakter kontaktów z Bachmann. Tylko resztki pozostaną po niedokończonej recenzji z *Piotrusia*, to w resztkowo-widmowy sposób obecność Lipskiego naznacza fabułę pisanej chwilę później *Maliny*, której podstawowe figury wyraźnie wykiełkują pod wpływem lektury mikropowieści z potrząskanym życiowo inwalidą o zdrobniałym imieniu. Te ślady obecności, które zamiast pełnej ostentacji wyrażają się osobliwymi odkształceniami autorskiej dykcji, domagają się lektury kryptograficznej, zdolnej wychwytać widmowe i resztkowe potencjalności tekstów. Podobne ledwie identyfikowalne pogłosy licznie naznaczają też biografię Lipskiego, w której wciąż do odkrycia pozostaje wiele takich konstelacji, jak analizowana tu przeze mnie triada Lipski–Opel–Bachmann. Powyższy tekst stanowi wstępny rekonesans tego ważnego, a niebadanego epizodu z życia pisarza.

LITERATURA

Archiwum Emigracji, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Archiwum Leo Lipskiego.

Archiwum Instytutu Literackiego Kultura w Maisons-Laffitte.

Österreichische Nationalbibliothek w Wiedniu.

Bachmann I., *Malina*, tłum. S. Błaut, Kraków 2011.

–, *Ein Maximum an Exil (über Leo Lipski)*, [w:] tejeże, *Kritische Schriften*, München 2005.

–, *Przypadek F.*, tłum. K. Jachimczak, Kraków 1997.

–, *Rok trzydziesty*, tłum. K. Jachimczak, Kraków 1994.

Bachmann I., Celan P., *Czas serca. Listy*, tłum. M. Łukasiewicz, Kraków 2010.

Burnatowski J., *Jerzy Giedroyc i Marian Pankowski. Listy dotyczące powieści „Matuga”*.

Glosa do dziejów pewnej współpracy, „Ruch Literacki” 2017, z. 2 (341).

Celan P., *Psalm i inne wiersze*, tłum. R. Krynicki, Kraków 2013.

Felstiner J., *Paul Celan: poeta, ocalony, Żyd*, tłum. M. Tomal, M. Tomal, Kraków–Budapeszt 2010.

Gombrowicz R., *Gombrowicz w Europie, 1963–1969*, Kraków 2008.

Gromala M., *Resuscytacje Celana: strategia widmontologiczna*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2018.

Hłasko M., *Listy*, wyb. i oprac. A. Czyżewski, Warszawa 2014.

Kossewska E., *Ona jeszcze mówi po polsku, ale śmieje się po hebrajsku. Partyjna prasa polskojęzyczna i integracja kulturowa Żydów w Izraelu (1948–1970)*, Warszawa 2015.

Lipski L., *Paryż ze złota*, [w:] tegoż, *Paryż ze złota. Teksty rozproszone*, wyb., oprac. i posłowie H. Gosk, Izabelin 2002.

–, *Piotruś*, Olsztyn 1995.

–, *Niespokojni*, Olsztyn 1998.

–, *Roads to Nowhere*, tłum. N. Guterman, [w:] *Modern Writing. Collection of Original Contributions by Today's Leading Writers*, red. W. Phillips, P. Rahv, New York 1953.

Lipszyc A., *Leo Lipski: Część śmierci*, [w:] *Czerwone listy. Frankistowskie eseje o literaturze polskiej*, Kraków 2018.

Listy Witolda Gombrowicza do Leo Lipskiego, oprac. P. Sadzik, „Teksty Drugie” 2020, nr 6.

Maciejowska A., *Słowo wstępne*, [w:] L. Lipski, *Powrót*, Paryż–Kraków 2015.

Marc Chagall – Dawid Lazer. Listy, oprac. E. Kossewska, tłum. M. Polit, E. Geller, M. Malinowska, Warszawa 2018.

- Opel A., „*Landschaft, für die Augen gemacht sind*”. Mit Ingeborg Bachmann in Ägypten, Wien 1996.
- , „*Wo mir das Lachen zurückgekommen ist...*”. Auf Reisen mit Ingeborg Bachmann, München 2001.
- Sacher-Masoch L., *Der Judenraphael: Geschichten aus Galizien*, oprac. A. Opel, Böhlau Verlag, Wien 1989.
- „*Über die Zeit schreiben*”: Literatur- und kulturwissenschaftliche Essays zum Werk Ingeborg Bachmanns, t. II, red. M. Albrecht, D. Götttsche, Würzburg 2000.
- Wanda und Leopold von Sacher-Masoch: Szenen einer Ehe. Eine kontroverielle Biographie*, posłowie A. Opel, Wien 1996.
- Zajac A., „*Poniedziałek – Ireny*”. *Fantomowe Kresy Leo Lipskiego*, „Narracje o Zagładzie” 2019, nr 5.

BACHMANN – LIPSKI – OPEL: SCRAPS OF LANGUAGE

The article presents some new research findings concerning Leo Lipski's life in view of previously unexplored archival materials. The author argues that German was the writer's mother tongue and analyzes its significance in his literary works. Moreover, the article reconstructs Lipski's links with the German-speaking world and demonstrates that it was Adolf Opel's initiative to have *Piotruś* [Little Peter] translated into German. Furthermore, it was Opel who encouraged his partner, Ingeborg Bachmann, to take interest in Lipski's works. On the basis of the latest research findings, the author also briefly discusses a set of Lipski's surviving letters sent to the Austrian writer.

KEY WORDS: Leo Lipski, Adolf Opel, Ingeborg Bachmann, archives, aphasia

BACHMANN – LIPSKI – OPEL. RESZTKI JĘZYKA

Artykuł prezentuje szereg ustaleń badawczych na temat biografii Leo Lipskiego, poczynionych na podstawie kwerend niebadanych dotąd materiałów archiwalnych. Wskazuje na niemiecki jako język macierzysty pisarza, przyglądając się tekstowym funkcjonalizacjom tego problemu. Jednocześnie artykuł rekonstruuje związki Lipskiego z niemieckojęzycznym kręgiem kulturowym, udowadniając, że osobą, która bezpośrednio przyczyniła się do powstania niemieckiego przekładu *Piotrusia*, był Adolf Opel. To właśnie też Opel zainteresował pisarstwem Lipskiego swoją partnerkę, Ingeborg Bachmann. Powołując się na ostatnie odkrycia archiwalne, tekst pokrótce omawia zachowany zbiór listów, jakie Lipski wysłał do austriackiej pisarki.

SŁOWA KLUCZOWE: Leo Lipski, Adolf Opel, Ingeborg Bachmann, archiwa, afazja



Leo Lipski, lata 40. XX w. (ok. 1946 r.)